8-go sierpnia 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 32.

PISMO TYGODNIOWE
DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/4) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Najlepsza pewność jutra.

Każdy niewątpliwie z nas śpiewał nasz hymn narodowy, słyszał jak wygrywały go orkiestry. Odsłaniał przytem głowę, lub salutował. Stawał w postawie na baczność, wyprężał niejeden zgrzybiałe plecy, te dźwięki proste, jak gdyby marszu żołnierskiego, dodawały mocy i rzeźwiły nas. A jednak nie wiem, czy wielu zastanowiło się nad tem, co śpiewali. Pierwsza zwrotka hymnu zaczyna się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“ — krótkie te słowa zawierają głęboką treść. Przed stu przeszło laty, kiedy wojska polskie walczyły na ziemi włoskiej za sprawę narodową, a kiedy ziemie nasze były już zabrane przez wroga, wówczas to powstał nasz hymn obecny, początkowo jako pieśń walczących tam żołnierzy. A żołnierze ci pod wodzą jenerała Dąbrowskiego to byli ludzie, którzy straciwszy ojczyznę po rozbiorach, postanowili odzyskać ją siłą własnego oręża. Chociaż na obcej ziemi, z wiarą walczyli o Polskę. Ci ludzie mieli prawo mówienia, że Polska nie zginęła, a raczej jak oni to wówczas mówili, nie umarła, póki my żyjemy, bo my to byli ci właśnie, którzy walczyli. Za słowa swoje oni brali odpowiedzialność. Póki żyła, każdy z nich trzymał sztandar tej armji, a ona wówczas była jedynie wolną i przedstawiała Polskę. Zapytajmy dziś siebie, czy każdy z Polaków jest pewien, że Polska nie zginie, póki on żyje, bo gotów jest dla Niej wszystko poświęcić i być dla Niej dobrym synem. Zdaje się, że z odpowiedzią twierdzącą nie wielu pośpieszy. Trzeba tu jeszcze podkreślić, że być dobrym obywatelem to nie znaczy umieć tylko umrzeć za swój kraj, ale przedewszystkiem umieć żyć dla niego, a to jest bodaj że nawet trudniejsze. Bo życie to wymaga ciągłego myślenia, pracy, słowem stałego wysiłku. A do niczego chyba człowiek tak łatwo nie zniechęca się, jak do pracy.

A jednak musimy pracować spokojnie a stale z nigdy nie słabnącym wysiłkiem, umiejętnie i inteligentnie, nie lekceważąc najdrobniejszych obowiązków dnia codziennego. Dyscyplina i poszanowanie wzajemne muszą nas obowiązywać. Śpiewanie wówczas, że jeszcze nie zginęła póki „my“ żyjemy, nie będzie tylko niepotrzebnem chwaleniem się, lub powtarzaniem słów bez zrozumienia ich treści, ale prawdą wieczystą i najlepszą pewnością jutra.

Wszystko zależy od tego, jakim będzie każdy obywatel, gdyż wzięci wszyscy razem, tworzymy właśnie to „my“.

W czasie ostatnich walk majowych tłumy wyległy na ulicy Warszawy, przyglądając się jak się lała krew żołnierzy. Robiło to wrażenie, jak gdyby chodziło wówczas tylko o jakiś zatarg między oddziałami wojska.

Tymczasem zaś chodziło o to, czy ma rządzić prawo czy też nie. W każdem innem państwie ulica zamiast się przyglądać i w gruncie rzeczy niepotrzebnie narażać się na kule, stanęłaby czynnie po tej lub tamtej stronie, ale stanęłaby także do walki. W nagrodę za to, to samo społeczeństwo otrzymało od zwycięzcy zapowiedź batów. Taką obelgę mogą znieść tylko niewolnicy, nie zaś ludzie wolni. Nie chodzi nam o jakieś czyny nierozważne ze strony grup lub jednostek, musimy jednak wykazać dwie rzeczy:

Jedno — społeczeństwo polskie jest zdolne do pracy w każdej dziedzinie życia państwowego, ponosząc w tym kierunku największe wysiłki dla Państwa i to w pracy zarówno gospodarczej jak i każdej innej.

Drugie — społeczeństwo to tworzy opinję, mówi, pisze i działa w kierunku, który uważa za najlepszy dla Narodu i wypływający z jego dziejów. I w tym swoim czynie nie da narzucić sobie niczyich batów. Słowem, jest czemś czynnem i żywem, dobrze zorganizowanem w różnych swoich instytucjach prawno-państwowych i spełecznych, a nie niezdolnem do niczego, jak twierdzi obóz przewrotu majowego.

W tych tylko warunkach powtarzane przez nas słowa hymnu będą miały prawdziwą moc tak, jak ją miały ongiś śpiewane we Włoszech i jak ją miały podczas obcych zaborów, z tą różnicą, że wówczas wystarczało samo przetrwanie, dziś zaś żeby nie zginęła — potrzebne są czyny.

A. S.

Co słychać na świecie.

FRANCJA.

Rząd p. Poincare. W poprzednim numerze pisaliśmy o utworzeniu się rządu „jedności narodowej“ pod przewodnictwem p. Poincare, który do współpracy powołał najwybitniejszych polityków francuskich. Powstanie tego rządu wlało otuchę do serc Francuzów i spowodowało uspokojenie w kraju. Waluta francuska, frank, nietylko przestała spadać, lecz już na samą wiadomość o powierzeniu tworzenia rządu panu Poincare cena franka w stosunku do walut zagranicznych podniosła się. W parlamencie nowy rząd znalazł silne poparcie i przy pierwszym głosowaniu opowiedziało się za rządem 358 głosów przeciwko zaś 131 Najbliższa przyszłość pokaże, czy nowy rząd zdoła pokonać trudności, z któremi nie dały sobie rady rządy lewicowe.

ANGLJA.

Strajk górników jeszcze się nie skończył. Wprawdzie kilka tysięcy górników w Warwickshire stanęło do pracy i rokowania za pośrednictwem delegatów biskupów są prowadzone, lecz przywódcy związku górników nadal nie chcą zgodzić się na przedłużenie dnia pracy, zaś rząd stanowczo jest przeciwny na dawaniu zapomóg przemysłowi węglowemu.

Sowiety ze swej strony robią, co mogą, by strajk przedłużyć i w ten sposób utrudnić położenie Anglji. Ostatnio właśnie przywódca związku górników Coock (czyta się Kuk) znów otrzymał z Rosji sowieckiej większą sumę pieniędzy na podtrzymanie strajku.

Niepokoje w Indjach. Prócz strajku górników ma rząd angielski drugi wielki kłopot — to trwające od dłuższego czasu niepokoje w Indjach. Niepokoje te również wywołują bolszewicy starając się wywoływać zatargi pomiędzy wyznawcami religji mahometańskiej, a buddystami. W tym celu bolszewicy stworzyli specjalny ośrodek w sąsiednim z Indjami państwie azjatyckim, Afganistanie, skąd wysyłają do Indji swoich agitatorów.

AMERYKA.

Straszliwa burza nawiedziła w ubiegłym tygodniu wybrzeża półwyspu Floryda czyniąc niebywałe spustoszenia. Wiele dużych kamienic zostało przewróconych jak domki z kart. Wiele wsi i miasteczek uległo zniszczeniu. Na wschodnim brzegu wyspy Porto-Riko burza zniszczyła tory kolejowe; mosty kolejowe runęły do rzeki; połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Zatonęło kilkaset łodzi rybackich. Wiele osób znalazło śmierć. Zbiory kawy i tytoniu są zniszczone. Szkody obliczane są na przeszło 5 miljonów dolarów.

ROSJA.

Po śmierci Dzierżyńskiego w jego mieszkaniu i w gabinecie zrobiono rewizję przyczem znaleziono wiele dokumentów, świadczących o tem, że Dzierżyński przyjmował duże łapówki od przemysłowców i kupców państw zachodnio-europejskich wzamian za udzielanie im koncesji czyli pozwoleń na zakładanie przedsiębiorstw handlowych, bądź przemysłowych.

Znaleziono również wiele listów miłosnych i nieprzyzwoitych pocztówek. Wyjaśniło się również, że kochanka Dzierżyńskiego Tatjana Bach za pieniądze otrzymywane od Dzierżyńskiego co roku jeździła do Paryża. skąd przywoziła bezcenne wprost suknie i klejnoty. G. P. U. (czrezwyczajka) aresztowała sekretarza osobistego Dzierżyńskiego, niejakiego Ansyna-Białostockiego, u którego również przeprowadzono rewizję i znaleziono wielką ilość kosztowności i walut obcych. Chodzą pogłoski, że Dzierżyński został zamordowany.

Komuniści się kłócą. Z Moskwy donoszą, że przywódcy bolszewiccy kłócą się ze sobą. Mianowicie, przewodniczący „kominternu“ (Trzeciej międzynarodówki) Zinowjew-Apfelbaum przygotowywał zamach i chciał opanować wła-

Wybory do Wileńskiej Kasy Chorych.

W poniedziałek 2 b. m. upłynął termin sprawdzania spisów wyborczych. W przeciągu 10 dni, zarząd kasy chorych musi rozpatrzeć wszystkie zażalenia, co do błędów lub braków zauważonych w spisach przez sprawdzających. Dnia 12 września upływa termin składania list wyborczych. Ubezpieczeni wybierają z pośród siebie 40, zaś pracodawcy — 20 delegatów i tyluż zastępców do rady kasy chorych. Jak dowiadujemy się, wśród pracodawców istnieje myśl wystawienia tylko jednej listy, co zaoszczędzi fatygi i pieniędzy. Dobrze byłoby, żeby i wśród ubezpieczonych nastąpiło porozumnieie, by przynajmniej pracownicy usposobieni narodowo głosowali na jedną wspólną listę.

---

dzę w Rosji sowieckiej, gdyż uważał, że obecni kierownicy rządu sowieckiego prowadzą politykę zamało-komunistyczną.

Spisek Żinowjewa jednak ujawniono i został on wykluczony (usunięty) z centralnego komitetu partji komunistycznej i innych władz sowieckich.

Wraz z Zinowjewym usunięto z zajmowanych stanowisk szereg jego zwolenników. Czem się skończy ten bunt narazie nie wiadomo.

Bunt marynarzy. W portach morza Czarnego, wybuchł bunt sowieckich marynarzy. Najostrzejsze formy przybrał on w Sewastopolu. Skutkiem tego władze sowieckie we wszystkich portach Krymu zaprowadziły stan wyjątkowy.

LITWA.

Ministrowie złodzieje. Jak wiadomo, ostatnie wybory na Litwie zakończyły się porażką chrześcijańskich demokratów, którzy dotąd niepodzielnie rządzili państewkiem litewskim. Nowy rząd, gdy zajrzał do gospodarki swych poprzedników, natrafił na niesłychane złodziejstwa i nadużycia. Z tak zwanych sum dyspozycyjnych rząd chrześcijańskich demokratów roztrwonił 900 tysięcy litów, a z pieniędzy przeznaczonych na rozbudowę cukrownictwa ministrowie poprzednich rządów przywłaszczyli 1 miljon litów.

Rząd również popierał „Żydowski bank ludowy“, który okradał własnych akcjonarjuszy. Jeden z ministrów zastawił w tym banku kolczyki za 5 tysięcy litów, które nie warte były i 1 tysiąca. Inny znowóż minister otrzymał 14 tysięcy litów pożyczki niby pod zastaw książek a wartość książek nie przewyższała 100 litów. W tymże czasie bank odmawiał swoim udziałowcom, drobnym kupcom i rzemieślnikom żydom, pożyczek w wysokości 100—200 litów.

Widzimy więc, że dotychczasowi kierownicy litewskiej nawy państwowej nietylko zaprzedali się Niemcom, lecz okradali ciemny naród litewski, który dopiero po 7 latach istnienia niepodległej Litwy dowiedział się, jak niecnie był okradany przez własnych ministrów.

MEKSYK.

Przesladowanie kościoła katolickiego. Meksyk, państwo amerykańskie, od wielu lat jest widownią ciągłych wojen domowych. Niema bodaj roku, żeby jakiś generał po zgromadzeniu większego oddziału wojska nie próbował obalić rządu, by zagarnąć władzę w swoje ręce. Zwycięzcę, po kilku miesiącach wyrzucał ze stolicy jakiś inny amator rządów i władzy.

Ostatnio do rządów dostali się ludzie będący pod wpływami masonerji, którzy wszczęli prześladowanie Kościoła katolickiego. Wydano szereg praw skierowanych przeciwko kościołowi i duchowieństwu.

Świątynie z dniem 1 sierpnia zostały wzięte pod zarząd państwowy, w szkołach zabroniono nauczać roligji, mianowany przez Ojca świętego arcybiskup Carmana został przez rząd usunięty i. t. d. i t. d.

Na znak protestu przeciwko nowym ustawom kościelnym biskupi postanowili zaprzestać z dniem 31 lipca udzielania wszelkich posług religijnych i odprawiania nabożeństw.

Zarządzenia prezydenta państwa meksykańskiego wywołały wzrost uczuć religijnych. Kościoły są przepełnione. W lipcu spowiadało się dziennie w samej tylko katedrze w mieście Meksyku około 100 tysięcy osób.

Mając na uwadze postanowienie biskupów przeszło 5000 matek przyprowadziło swe dzieci do bierzmowania. W katedrze panował taki ścisk, że wiele kobiet zemdlało, zaś 4 niemowląt udusiło się. Nic więc dziwnego, że wśród ludności katolickiej panuje niebywałe wzburzenie i należy się spodziewać czynnego oporu przeciwko zarządzeniom władz.

Nowa wojna w Marokku.

Po poddaniu się Abd-El-Krima, który zostanie zesłany jako przestępca polityczny, znalazł się nowy organizator ruchu powstańczego Riffenów przeciwko Hiszpanom i Francuzom. Nazywa on się Achmet El Obbara. Zbiera niedobitki wojsk Abd-El-Krima. Całe szczepy mu się oddały do dyspozycji.

Z całej Polski.

Z Sejmu i Senatu.

Senat już rozpatrzył ustawy o zmianie konstytucji oraz o pełnomocnictwach dla rządu i przekazał je do ponownego rozpatrzenia przez sejm.

Żadnych doniosłych zmian w tych ustawach nie uchwalono.

Projekty rządu.

Rząd już przystąpił do rozpatrywania szeregu ustaw, które chciałby przeprowadzić na mocy nadanych mu przez ciała ustawodawcze (sejm i senat) pełnomocnictw. O projekcie ustawy o cudzoziemcach jużeśmy pisali. Obecnie minister wojny, p. Piłsudski, opracowuje ustawę o naczelnych władzach wojskowych, w której chodzi mu o zapewnienie władzy nad wojskiem generalnemu inspektorowi armji, którym sam siebie chce zamianować.

Minister handlu i przemysłu, p. Kwiatkowski, przedłożył radzie ministrów projekt ustawy przemysłowej, która zawiera również postanowienie o cechach, ale równocześnie wprowadza równouprawnienie z cechami związków rzemieślniczych. Jest to cukierek dla mniejszości żydowskiej.

Emigracja z Polski.

Państwo nasze nie może wyżywić całej swej ludności i dlatego rok rocznie paręset tysięcy osób opuszcza Ojczyznę i jedzie szukać zarobków bądź do państw sąsiednich znajdujących się w Europie, bądź też jeszcze dalej, za morza, głównie do Ameryki.

Według wiadomości przez nas posiadanych, do państw europejskich wyemigrowało (wyjechało) z Polski ogółem w marcu bieżącego roku 37.166 osób, w tem do Francji — 7.169, do Niemiec — 29.787, do Belgji — 109, Rumunj — 60, oraz drobny procent do innych państw. W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów dosięgała sumy 17.657, z czego do Francji — 7.966, do Niemiec — 9.443, Rumunji — 47, Belgji—83 i niewielka ilość do państw innych.

Ogólna ilość osób emigracji zamorskiej osiągnęła w marcu b. r. 5.766. W tem do Stanów Zjednoczonych — 531, Kanady — 2.421, Argentyny — 1.295, Brazylji — 345, Palestyny — 1.040. W kwietniu zaś ogólna liczba emigrantów wynosiła — 5.739, w tem 739 do Stanów Zjednoczonych, 2.220 Kanady, 1.210 Argentyny, 318 Brazylji i 1.074 Palestyny.

Ilość bezrobotnych w Polsce.

Dzięki ożywieniu się ruchu przemysłowego, głównie z powodu zwiększenia wywozu węgla do Anglji i do państw, które dotąd węgiel z Anglji sprowadzały, ilość bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się. W czasie od 3 do 10 lipca ilość bezrobortnych zmniejszyła się o 5.933 osób i wynosiła w dniu 10 lipca 282.263 osób.

Czyżby nowy związek osadników?

Jak się dowiadujemy działalność polityczna Centralnego Związku Osadników wydaje już swoje owoce. Oto szereg powiatowych Związków Osadników wschodnich, a przedewszystkiem na Wołyniu, nie zadowolonych z obecnej roboty Cent. Związku Osadników, postanowił przeciwdziałać całą siłą tej robocie, o ileby nie odniosło to skutku, wtedy zwołać nadzwyczajne walne zebranie członków, celem wyjaśnienia ostatecznego tej sprawy publicznie, tem więcej, że dotychczasowy Zarząd Centralnego Związku skrzętnie unika zwyczajnego zjazdu osadników, jakkolwiek ustawowy termin takiego zebrania minął już w lutym b. r. Widocznie panowie z zarządu głównego obawiają się, iż sprawki ich nie będą się zbytnio podobały większości zdrowo myślących osadników.

Listy ze wsi.

Co budują urzędy gminne w powiecie Wileńsko - Trockim.

Pomimo trudności gospodarczych, niektóre urzędy gminne jednak coś robią nad odbudowaniem się. I tak w gminie Olkienickiej wybudowano gmach pod urząd gminny. W gminie Trockiej jest na ukończeniu budynek pod urząd gminny w Nowych Trokach, tak, że w dniu 3 sierpnia gmina przeniesie się i zajmie narazie 3 pokoje, reszta będzie ukończoną w przeciągu miesiąca. W gminie Rudziskiej, gmina buduje dwie szkoły powszechne w Rudziszkach i wiosce Połuknie. W gminie Rzeszańskiej dobiega ku końcowi budowa szkoły w Orzełowcach. *Br.*

Olkieniki, pow. Wil.-Trocki.

W ubiegłym miesiącu gminę naszą nawiedziła burza gradowa, niszcząc zupełnie pola, niektórych wiosek. Ucierpiały również bardzo ogrody warzywne i drzewa owocowe. Jeżeli władze nie przyjdą poszkodowanym z pomocą, to niewątpliwie grozi im nędza, a może nawet i głód.

Szkody poczynione przez burzę już się uwidaczniają w życiu gminy tem, że targi w miasteczku, dawniej tak ożywione i tłumne dziś są nieliczne. Zresztą wielu nie bywa teraz na targach z powodu robót polnych.

Jedno, co się zupełnie nie zmnieniło, to pijackie awantury i bijatyki, któremi się stale kończą dnie targowe. Warto byłoby, żeby policja zrobiła z tem koniec.

Do niedawna jedną z największych klęsk naszej gminy było koniokradztwo, któremu sprzyjała bliskość granicy litewskiej, gdyż złodzieje skradzione konie odrazu przeprowadzali przez granicę i sprzedawali na targach litewskich.

Od czasu, jak granicy zaczął strzec korpus ochrony pogranicza (K. O. P.) to przemycanie kradzionych koni niemal zupełnie ustało, a i same kradzieże również są rzadsze. *B.*

Kraśne nad Uszą, pow. Mołodeczański.

Jedną z najpilniejszych spraw w naszem miasteczku jest sprawa wykończenia „Domu Polskiego“, który ma być siedzibą dla wszystkich organizacyj społecznych i gospodarczych. Miejscowe społeczeństwo własnemi wysiłkami i zabiegami, oraz przy pomocy Koła Wilejskiego „Polskiego T-wa Opieki nad Kresami“, zdołało doprowadzić budowę dość daleko. Obecnie niema już możności zdobyć środków na wykończenie tego ładnego dzieła. Zwrócono się więc w tej sprawie do Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie za posrednictwem jej przedstawiciela, który zwiedzał budynek na miejscu. Mamy

więc niepłonną nadzieję, że Polska Macierz Szkolna nie odmówi nam w dalszym ciągu swej pomocy, aby w jesieni można było rozpocząć pracę, której jest bardzo dużo. Objętość i rozkład pokojów dają pewność, że liczne poczynania będą mogły być doprowadzone do końca. Dla pracy kulturalno-oświatowej mamy dużą salę, gdzie zamierzamy urządzać przedstawienia, koncerty i zabawy ludowe. Wokół domu mamy dość duży plac, gdzie urządzone będzie boisko sportowe.

Oby tylko jak najprędzej wykończyć samą budowę domu. Nie wątpimy, że zdołamy to zrobić. *M.*

Oborek, pow. Mołodeczański.

Aczkolwiek Oborek jest stosunkowo bardzo małem miasteczkiem, jednakże ludzie w niem nie śpią i pracują nietylko dla kawałka chleba, lecz myślą też i o rozwijaniu umysłu i kształceniu duszy, przez zaprawianie się w pracy oświatowo-społecznej. Praca raz zapoczątkowana u nas nie umiera, jak to ma miejsce w innych miasteczkach, lecz rozwija się całkiem pomyślnie.

Zaczęło się od kółka „Polskiej Macierzy Szkolnej" początkowo bardzo nielicznego, lecz wnet praca poczęła dawać owoce. Dzięki ofiarności kuratorki naszego kościoła p. Wandy Ejnarowiczowej, która zaofiarowała cały dom i pp. Chełchowskich, którzy z kolei dali materjał budowlany, potrafiliśmy zorganizować u siebie dom ludowy „Polskiej Macierzy Szkolnej", a wewnątrz urządzono scenę, na której odegrywane są najrozmaitsze przedstawienia, ku zbudowaniu, lub też rozweseleniu ciekawych. Dom ludowy zresztą służy nietylko dla rozrywek. Mieści się również w nim szkoła Macierzy i czytelnia, posiadająca 200 przeszło książek, z których korzysta bardzo wielu z pośród parafjan oborkowskich. Szczególnem powodzeniem cieszy się „Trylogja" Henryka Sienkiewicza, która-to książka ciągle jest w czytaniu.

Mamy też boisko (pole) sportowe, na którem odbywają się zawody w rzucaniu dyskiem, gra w piłkę koszykową i t. p. gry ruchome.

Przed dwoma miesiącami koło Macierzy dokonało wyborów nowego zarządu, do którego weszli: ks. Proboszcz Markowski i p. Br. Szolkowski — z Oborka, p. Stankiewicz — z Połoczan, oraz pp. K. Abcewicz i Miszkiel — z Łapińców.

Warto tu zaznaczyć, że początkowo w przedstawieniach brali udział głównie organista oborkowski i nauczyciele szkoły powszechnej, stopniowo jednakże zachęcili się i inni tak, że dziś grywają na scenie nawet zupełnie niepiśmienni włościanie.

W ostatniem przedstawieniu brało udział aż 15 osób. Odegrano 3-aktową sztukę ze śpiewami i tańcami ludowymi pod tytułem „Marek Łopian". Ludzi na przedstawieniach zazwyczaj bywa tyle, że wszyscy się zmieścić na sali nie mogą. Cieszyły się również powodzeniem odczyty z przezroczami, które wygłaszała delegatka Macierzy p. Stejnówna. Po zakończeniu żniw, we dworze odbywać się będzie nauka tkactwa. Mamy już 4 warsztaty. Nauki udzielać będzie instruktorka, która już jest w Oborku. Korzystać z nauki mogą również mieszkańcy okolicznych parafij i wiosek. *M.*

Soły, pow. Oszmiański.

W 1919 roku, dzięki staraniom p. Żylińskiego powstała u nas spółdzielnia rolniczo-handlowa. Do zarządu i rady naczelnej wówczas wybrano ludzi odpowiedzialnych i godnych zaufania. To też spółdzielnia odrazu znalazła poparcie u tutejszej ludności, a w bankach kredyt. Na rynku zaś nastąpił spadek cen, a nawet żydzi celem poderwania zaufania do spółdzielni, zaczęli te same towary sprzedawać niżej ceny własnego kosztu.

Wszystkie te napaści, a później spadek marki polskiej, zostały szczęśliwie pokonane i spółdzielnia wyszła bez niedoborów. Ceny ustaliły się, zaufanie wzrastało i spółdzielnia przez kilka lat wzrosła i spotężniała. Niestety jednak w chwili rozkwitu spółdzielni, do zarządu zostało wybranych kilka nieodpowiednich ludzi.

Ludzie ci więcej zajmowali się polityką, niż handlem, aż w końcu komisja rewizyjna znalazła różne niedokładności, a „związek rewizyjny" ustalił niedobór. Rada nadzorcza nie mogąc dać sobie rady w 1925 roku ustąpiła i pokryła jeszcze wówczas stosunkowo nieduży niedobór. Do nowej rady zostali wybrani już inne osoby, z któremi zarząd mniej się liczył i miał ręce wolniejsze. Niedługo jednak wypadki kazały na siebie czekać, bo oto w niespełna rok, wykryto defraudacje i nadużycia, a deficyt (niedobór) spółdzielni wynosi około 8.000 zł. Spółdzielnię zamknięto, a komornik zlicytował resztę towarów na pokrycie choć części dłużników. Najwięcej jak zwykle ucierpieli na tem biedniejsi członkowie nie rozumiejąc dobrze sprawy, bo utracili nietylko wniesione udziały, ale jeszcze będą musieli dopłacać na pokrycie reszty dłużników.

Niech ten wypadek posłuży dla innych spółdzielni jako ostrzeżenie i póki czas, niech wybierają najuczciwszych ludzi do swoich zarządów i rad nadzorczych, nie dając się nabierać rozmaitym krzykaczom, którzy złote góry obiecują, lecz zazwyczaj przyrzeczeń nie dotrzymują, a gdy się do jakiego interesu dostaną, to gospodarzą nie dla dobra ogółu, lecz na korzyść własnej kieszeni. *O—kî.*

Smorgonie, pow. Oszmiański.

Miasto nasze jakoś nie może podnieść się ze zgliszcz i pożogi wojennej. Gdzieniegdzie coś już odbudowano, lecz jeszcze daleko do wyglądu przedwojennego. Co prawda, w tak ciężkich czasach zdołano nakryć kościół, wybudowano gmach sądu, szkoły, a magistrat od czasu wyboru nowego burmistrza p. Adama Przelakowskiego, robi co może nad podniesieniem miasta. Największą troską magistratu jest dostarczenie odpowiedniego budynku pod szkołę, gdyż dotychczasowy budynek nie może pomieścić wszystkich siedem klas szkoły powszechnej. Wobec tego kosztem 5.000 zł., przystąpiono do gruntownego remontu budynku na placu rynkowym. Robota prowadzona jest śpiesznie tak, by już za miesiąc szkoła była

zdatna do użytku. Następnie kosztem posiadaczy placów brukuje się ulicę 3-go Maja, a inne poprawia się. Na dworcu kolejowym staraniem magistratu urządzono rozmównicę telefoniczną ku wygodzie i bezpieczeństwu publiczności. Na ten cel magistrat bezpłatnie dostarczył słupów telefonicznych. Ponadto magistrat wspiera roczną zapomogą w wysokości 2.500 zł. ochotniczą straż ogniową. W najbliższej przyszłości zamierza magistrat przystąpić do budowania nowych budek — straganów na rynku i dobrukowania ulicy dworcowej wspólnie z gminą. Dochody magistratu zwiększyły się o 3.000 zł. z targowych dni i 3.000 z rzeźni miejskiej, co zawdzięczać należy lepszemu rozwojowi i umiejętnej administracji. *B.*

Graużyszki, pow. Oszmiański.

Mamy tu w naszej gminie kilka osób, które swą ofiarną i pożyteczną pracą budzą wśród ludu ducha narodowego i uczą go pracować dla dobra i pożytku Ojczyzny.

Na czele tej grupki stoją ks. proboszcz Grabowski i kierownik Graużyskiej szkoły powszechnej p Kaptur. Bodaj, niema takiej wioski w gminie, do której nie dotarłby nasz ks. proboszcz z jakimś odczytem lub pogadanką urozmaiconą pokazywaniem obrazków za pomocą latarni magicznej. Ile dobrego i pożytecznego robi się tymi odczytami wie najlepiej ludność gminy, która też wdzięczność swoją, jak może, tak okazuje księdzu proboszczowi.

Niedawno władze zatwierdziły statut zorganizowanej u nas jeszcze w roku zeszłym straży ogniowej, której jednym z najczynniejszych założycieli był p. Kaptur. Straż liczy tymczasem 30 członków, lecz niewątpliwie będzie ich z czasem więcej. Dla zdobycia pieniędzy na zakupienie niezbędnych przyrządów pożarniczych pod kierunkiem p. Kaptura zorganizowano loterję fantową i przedstawienie teatralne w świetlicy sokolskiej.

Odegrano wesołą komedyjkę Fredry pod nazwą: „Gwałtu, co się dzieje". Widzowie bawili się doskonale i wprost pękali ze śmiechu patrząc na grę aktorów, którymi byli: panny Beńjaszewiczówna — maturzystka gimnazjum oszmiańskiege, Sałdzieniówna, Hryniewiczówna, Anna i Jadwiga Michałowskie — nauczycielki szkół powszechnych, oraz panowie: K. Pytel — nauczyciel z Graużyszek, Małek i Massalski — uczeń gimnazjum oszmiańskiego.

Po przedstawieniu, jak zwykle—tańczono, przyczem do tańca przygrywała orkiestra również zorganizowana własnemi, miejscowemi, siłami. Zabawa i loterja dały czystego dochodu przeszło 200 zł., co razem z zapomogami Rady gminnej — 250 zł. i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń — 500 zł. stanowi poważną sumę i pozwoli nabyć sikawkę, pasy, topory, kaski i t. p. niezbędne narzędzia pożarnicze.

Dnia 4 lipca zorganizowano u nas przysposobienie wojskowe, do którego zapisało się 25 osób w wieku od 16 do 20 lat. Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo. Broń po ćwiczeniach oddaje się na przechowanie miejscowemu posterunkowi policji. Mamy tu jeszcze sporo spraw, które warto byłoby opisać w „Głosie Wileńskim", ale uczynimy to w następnej korespondencji.

Miejscowy.

Porady praktyczne.

Pożyczki na nawozy sztuczne.

W związku ze zbliżającemi się jesiennemi pracami polnemi podajemy szczegółowe wyjaśnienia, w sprawie pożyczek na zakup nawozów sztucznych.

W myśl okólnika, Państwowy Bank Rolny dostarcza nawozów sztucznych na kredyt, który spłacony musi być do dnia 15 stycznia 1927 r. za oprocentowaniem 13 % w stosunku rocznym. Nawozy stuczne można nabywać:

a) za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych;

b) za pośrodnictwem spółdzielni kredytowych (banki ludowe, kasy spółdzielcze i t. p.);

c) tam, gdzie niema wymienionych organizacji, Bank Rolny dostarczy bezpośrednio nawozów sztucznych także grupom rolników na zasadzie tak zwanej solidarnej odpowiedzialności przy zamówieniu conajmniej całego ładunku wagonowego poszczególnych nawozów sztucznych, przyczem pożądane byłoby, żeby te grupy rolników zamawiały przy pomocy miejscowych kółek rolniczych.

W celu otrzymania nawozów przez grupy, nadesłać należy do Państwowego Banku Rolnego:

1. Podanie według określonego wzoru.
2. Kwestjonarjusz (różne zapytania) wypełniony i poświadczony przez miejscowe kółko rolnicze, lub urząd gminny.
3. Skrypt dłużny (weksel), napisany według określonego wzoru i podpisany przez wszystkich rolników, nabywających nawozy.
4. Oświadczenie, upoważniające Bank Rolny do wpisania na skrypcie dłużnym należnej mu sumy, podpisane przez wszystkich nabywców.

Własnoręczność podpisów na skrypcie dłużnym musi być poświadczoną przez urząd gminny.

Niezwłocznie po otrzymaniu wyżej wymienionych dokumentów, Bank Rolny poleci fabryce wysłać odpowiedni ładunek pod wskazanym w podaniu adresem (należy wskazać dokładnie stacje pocztową i kolejową).

Zamówienia należy kierować z województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego do oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, ulica Wielka Pohulanka 24.

Ceny i rodzaje nawozów sztucznych są następujące:

1. Azotniak olejowany, zawierający około 20% czystego azotu 3200 zł. za wagon=10.000 kg. to jest 134 worki azotniaku mielonego, a 3.600 zł. za takiż sam wagon azotniaku granulowanego (razem z opakowaniem).

2. Saletra amonowa 35%: wagon (10 tonn) = 1.100 zł. (za opakowanie t. j. beczkę 250 kilogramową liczy się = 7 zł. 50 gr. za skrzynie 50 kl. = 1 zł. 50 gr.).

3. Superfosfat 16% za wagon 10.000 kg. (10 tonn) od 1440 zł. do 1664 zł. zależnie od miejscowości. Do cen tych dolicza się fabryczną cenę za worki (2 zł.) pozatem 4 zł. 40 gr. od każdego wagonu za podstawienie. Superfosfat kostny kosztuje drożej od mineralnego o 10 groszy na kilogram procencie.

4. Sól potasowa i kainit ze stacji kolejowej w Kałuszu lub Stebniku — załadowane w wagonach krytych jako nasyp bez opakowania. Cena za 10 tonnowy wagon kainitu wynosi 243 zł. 81 gr. Sole potasowe począwszy od 17% do 35% wynoszą od 476 do 1.085 zł. za wagon 10 tonnowy.

5. Żużle Thomasa w workach ze st. Nowy Bytom w cenie od 1465 zł. 20 gr. do 2.197 zł. 80 gr. zależnie od procentowości (12% do 18%) — za wagon 10 tonnowy.

6. Wapno nawozowe od 300 do 400 zł. za 10 tonnowy wagon. Wapień—kamień surowy mielony 96—98% = 190 zł. za 10 tonnowy wagon.

Miał wapienny mielony — 75 zł. za 10 tonnowy wagon.

Wymienione ceny podane zostały przez Państwowy Bank Rolny bez zobowiązania i mogą ulec zmianie, wobec czego stosowaną będzie taka cena, jaka zobowiązywać będzie w dniu zamówienia.

Wzory do podań od grup rolników, to jest w miejscowościach, gdzie niema żadnej spółdzielczej organizacji, otrzymać można bezpośrednio z Banku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż na zakup superfosfatu otrzymał Państwowy Bank Rolny dodatkowy kredyt w wysokosci 9 miljonów złotych. *B. J.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Borysewiczowi z Dorż. Listy Szanownego Pana z dnia 24 lipca otrzymaliśmy i bardzo za nie dziękujemy. Ten, w którym pisze Sz. Pan o sztandarze—drukujemy. Natomiast w sprawie uroczystości 3-go maja, jako już przestarzały, nie zamieścimy. Prosimy o dalsze wiadomości z życia Dorż i pracy Stowarzyszenia.

Nieznanemu „piłsudczykowi" z Nowej Wilejki. Redaktor „Głosu Wileńskiego" — p. Kownacki, służył w wojsku polskiem, a nawet brał udział w obronie Nowej-Wilejki przed bolszewikami, jako szeregowiec 1 baterji, 8 pułku artylerji polowej, w końcu kwietnia — w początkach maja 1919 r., za co został nagrodzony krzyżem walecznych.

Zatem zarzut Pana, że przeciwnicy p. Piłsudskiego to są ci, „którzy, gdy Ojczyzna była zagrożona uciekli gdzieś do innego kraju, a nie raczyli brać udziału w obronie Ojczyzny", nie może być stosowany do redaktora naszego pisma. Najgorszą przysługę Polsce oddaje ten, kto już dziś Ją kawałkuje, dzieląc Naród na „burżujów" i „lud pracujący". Wszyscy jesteśmy Polakami—braćmi. Powinniśmy więc żyć jak bracia, bo inaczej nas wróg zmoże.

Radzimy Panu mniej dawać wiarę agitatorom socjalistyczno-bolszewickim, których tak wielu jest w „Strzelcu".

WESOŁY KĄCIK.

Poradził sobie.

— Tak jest, panie doktorze, piję dziennie, sześć flaszek piwa.

Sześć flaszek? Przecież ja pozwoliłem panu tylko na trzy.

— Tak, ale drugi doktór pozwolił mi również trzy.

Przed poborem.

(na wsi)

— Kuba, kiedy ciebie biorą do wojska?

— Abo to ja żyd?

— Wiadomo, że nie.

— Więc, czemu się pytata? Żydów tylko biorą do wojska, a my to sami idziema.

Dobry koń.

Żyd: Ale ten koń kulawy.

Chłop: Przecież do wojska nie pójdzie?

Żyd: Ale un i ślepy.

Chłop: Przecież gazety czytać nie będzie.

Żyd: Wa mir! Un nima języka.

Chłop: Co mu po języku, kiej on nie adwokat.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Syndykat Rolniczy notował dn. 3 sierpnia następujące ceny za produkty rolne:

Pszenica — 43 zł. za 100 klg., jęczmień — 36—40 zł., owies—37—44 zł., żyto—35—40 zł., gryka—40 zł., ziemniaki — 12—15 zł., siano — 11—19 zł. i słoma 8—13 zł. za 100 klg.

Ceny obcych walut
z dnia 3 sierpnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . 9.05 — zł.

KALENDARZYK.

8	N.	11 po Św. Cyrjaka, Larga i Smaragda.
9	Pon.	Romana M., Rustyka M.
10	Wt.	*Wawrzyńca M.*, Bohdana.
11	Śr.	Zuzanny i Dygny P.
12	Czw.	Klary P., Hilarji M.
13	Piąt.	† Hipolita i Kasjana M. M.
14	Sob.	† *Wigilja.* Euzebjusza kapł.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra 31-go godz. 20 m. 25.

● Nów 8-go godz. 14 m. 49.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Troska matek.

Zbliża się koniec wakacyj, ciężka troska zasępia czoło matek wobec poważnego zagadnienia — jaką szkołę wybrać dla dzieci, co robić z temi, co szkoły powszechne skończyły, jak im zapewnić w przyszłości kawałek chleba. Wiele matek uważa sobie za punkt honoru posyłać dziecko do gimnazjum, od ust sobie odejmuje, pracą się zabija, haruje, aby tylko syn lub córka uczyć się mogły w gimnazjum.

A czy wy wiecie, Matki kochane, że gimnazjum to jest tylko przygotowanie do szkoły wyższej, że nauka gimnazjalna przy dużych zdolnościach dziecka trwa 8 lat, potem 5 lat nauki w szkole wyższej, potem jeszcze kilka lat praktyki i wtedy dopiero staje człowiek przygotowany do pracy jako lekarz, adwokat, inżynier, profesor. Ale tyle lat nauki to koszta ogromne!

Przed posłaniem więc dziecka do gimnazjum trzeba poważnie zastanowić się i wyrozumieć, czy dziecko ma zdolności i chęci, czy mu nauka łatwo przychodzi i czy pieniędzy wystarczy na tak długą i kosztowną naukę, bo kierowanie dziecka do gimnazjum tylko dlatego, aby czas jakiś do szkoły chodziło to wielki błąd rodziców i krzywda dla dzieci. Tysiące niedouków błąka się po świecie, co skończyli kilka klas gimnazjum i głodem przymierają, nie umiejąc sobie dać rady, ani zapewnić przyszłości, bo nauka gimnazjalna *bez szkoły wyższej* nie zapewnia młodzieży kawałka chleba. Trzeba więc nauką dziecka kierować w ten sposób, by każdemu, czy to chłopcu, czy dziewczynie, dać przygotowanie zawodowe, bo ludziom nieprzygotowanym należycie do żadnego zajęcia, nie wyuczonym żadnego zawodu, coraz trudniej na świecie. Nauka zawodowa — to niezniszczalny skarb, to największy posag, jaki dzieciom naszym możemy i musimy zapewnić.

Kto ma kawałek ziemi, niech pośle dzieci do szkół gospodarczych, rolniczych, ogrodniczych, mleczarskich. Bieda na wsi dlatego, że gospodarze ciemni i niezaradni. Zagranicą gospodarz na malutkim kawałku ziemi w dostatku żyje, żona i córki z gospodarstwa kobiecego ogromne zyski ciągną, a u nas — wszyscy razem na dużym nieraz kawałku ziemi — biedę klepią. Dlaczego tak? Dlatego, że nasz gospodarz nie chce uważać swojej pracy za zawodową i powiada, że ani dziad, ani pradziad gospodarzyć nie uczyli się, i jemu nauka przy gospodarstwie nie potrzebna.

Obok szkół rolniczych jest w Polsce wiele szkół rzemieślniczych, handlowych, przemysłowych. Dzielnych gospodarzy, zdolnych majstrów i rzemieślników, zaradnych handlowców potrzeba Polsce jak najwięcej, a młodzież wykształcona na dobrych zawodowców znajdzie sobie zawsze dostatni kawałek chleba.

Dla dziewcząt także istnieją szkoły rolnicze, ogrodnicze, handlowe, przemysłowe, ochroniarskie, freblowskie, seminarja nauczycielskie. Opieka nad dziećmi, wychowanie i nauczanie zawsze było i pozostanie wdzięcznem polem pracy dla kobiety, bo zdobywanie dziecięcych serc i dusz dla Boga daje dużo zadowolenia osobistego. Obok tych zawodów postawić można pielęgniarstwo fachowe, które daje pewny zarobek. Z pośród rzemiosł dla dziewcząt za najlepsze uważać należy takie, które w blizkiej przyszłości dają możność założenia własnej pracowni, usamodzielnienia się. Do takich zaliczyć trzeba krawieczczyznę, bieliźniarstwo, haft i mereszkarstwo, fryzjerstwo, introligatorstwo, kartoniarstwo (wyrób pudełek), kapelusznictwo, wreszcie pracownię fotograficzną.

Dziewczęta niechętnie słyszą o dłuższym czasie nauki i wolą jakieś kilkomiesięczne kursa od gruntownej i systematycznej pracy. I poznają później swój błąd, gdy goniąc za natychmiastowym zarobkiem ujrzą siebie nie przygotowanemi do poważnej samodzielnej pracy, a wyprzedzanemi przez te, co fach gruntownie posiadły.

Przed wyborem jednak zawodu wychowajmy dzieci nasze tak, by *chciały* pracować, rozbudźmy zamiłowanie do pracy, poszanowanie tejże pracy i czasu, tego drogocennego daru Bożego, bo pomimo biadań i narzekań uświadomić sobie musimy jedno, że w Polsce pracy i chleba nie zbraknie, ale tylko dla tych, którzy *będą chcieć* i *umieć* pracować.

W następnym numerze, aby przyjść z pomocą Matkom, podamy spis szkół na terenie Ziemi Wileńskiej. **J. Ż.**

Rady gospodarskie.

Mleko i krew jako pasza dla drobiu.

Przy żywieniu drobiu, zwłaszcza młodego, wielką rolę odegrywa pasza zwierzęca, wpływa niezmiernie dodatnio na rozwój piskląt a później na nieśność. Najtaniej i najłatwiej zużywać krew zwierzęcą, którą można dostać w każdej rzeźni. Można ją podawać świeżą, zmieszaną z gotowanemi ziemniakami, siekaną z zieleniną, można też i ugotować. Prócz krwi zwierzęcej pożytecznem jest bardzo dla drobiu mleko. Pisklętom daje się mleko słodkie i twaróg, starsze sztuki należy przyzwyczajać do mleka zsiadłego.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.